
Matka akademicka. Autoetnografia z peryferii, usytuowana matrylokalnie

Marta Kosińska

TEKSTY DRUGIE 2023, NR 1, S. 117–134

DOI: 10.18318/td.2023.1.7 | ORCID: 0000-0002-4823-2893

Tekst powstał w ramach badań autoetnograficznych prowadzonych w projekcie NCN OPUS 19 nr 2020/37/B/HS2/00955.

Niniejszy tekst powstał jako rezultat procesu autoetnograficznego, którego istotnym elementem było poszukiwanie autoetnografii jako metody. Jako kobieta, matka, akademicka, aktywistka starałam się odnaleźć taki model pisania, w którym z jednej strony uczynię moją narrację częścią analizy¹, z drugiej – nadam tej narracji formę interseksjonalnego pisania usytuowanego². Poszukuję języka, w którym mogłabym wyrazić swoją międzyklasową pozycję w kobiecym doświadczeniu, powiązany także z matrylokalną sytuacją macierzyństwa. Języka, w którym udałoby się wyartykułować kobiece doświadczenie awansu klasowego oraz trudności materialnych, jakie ten proces ze sobą niesie. W swojej opowieści zamierzam zestawzić problemy nierówności

Marta Kosińska – dr hab. prof. UAM, pracownica Instytutu Kulturoznawstwa UAM. Badaczka, edukatorka kulturowa, ewaluatorka, facylitatorka i aktywistka. Zajmuje się teorią i metodologią studiów kulturowych, badaniami feministycznymi, kulturową analizą komunikologiczną, *art based research* i badaniami z zakresu edukacji kulturowej, antydyskryminacyjnej oraz włączającej. Autorka książek: *Ciało filmu. Medium obecnego w powojennej amerykańskiej awangardzie filmowej* (2012), *Problemy analizy kulturowej* (2017). Kontakt: kosińska@amu.edu.pl.

-
- 1 T.E. Adams, S. Holman Jones, C. Ellis, *Autoethnography: Understanding Qualitative Research*, Oxford University Press, Oxford 2015.
 - 2 N. Behl, *Writing the Intersection: Feminist Autoethnography as Narrative Collaboration*, „Journal of Narrative Politics” 2018, vol. 5, no. 4, s. 580–598.

materialnych, klasowości oraz dyskursu pracowniczego z wykluczeniami ze względu na płeć, a jednocześnie przedstawić sytuację kobiet w strukturach uniwersytetu.

Interseksjonalność odgrywa szczególną rolę w perspektywie matrycentrycznego feminizmu. To podejście badawcze wprowadza rozróżnienie między kategorią kobiety i kategorią matki. Ostatnia z nich jest analizowana za pomocą matrycy zróżnicowanych, interseksjonalnych wykluczeń, którym podlegają w szczególności kobiety pełniące funkcje macierzyńskie³. Również perspektywa usytuowanego pisania interseksjonalnego uwalnia narrację zorientowaną na macierzyńskość (*matrifocal narrative*)⁴. Świadoma strukturyzacja wypowiedzi autoetnograficznej do postaci *matrifocal narrative* jest podyktowana decyzją o odsłonięciu tego wymiaru mojego akademickiego doświadczenia, które można analizować poprzez krzyżujące się usytuowania jako kobiety – matki oraz akademicki, wywodzącej się z klasy ludowej. Wychodzę od tezy, że gdy doświadczenie macierzyństwa pozostaje niewypowiedziane w kontekście pracy akademickiej, jest ono pomijane, co potwierdza mechanizmy wykluczeń, jakim podlegają matki. Zresztą osobiście zinternalizowałam dyspozycję do wykonywania obowiązków zawodowych w taki sposób, jakbym nie pełniła funkcji rodzicielskich i opiekuńczych. Żeby odsłonić systemowe mechanizmy opresji wobec matek zatrudnionych na uniwersytecie, wystarczy choćby dokonać analizy i nazwać strategie mimikry oraz swoistego treningu ukrywania przez akademicki tej istotnej sfery życia prywatnego.

Swoją historię mogę opowiedzieć jako drogę mobilności społecznej, wiodącą z rodziny, którą można zaliczyć do klasy ludowej, do środowiska naukowego związanego z uczelnią wyższą.

Życie moich krewnych toczyło się pomiędzy wsią a miastem położonym w centralnej Polsce, liczącym powyżej 100 tysięcy mieszkańców. Jestem pierwszą osobą w rodzinie, która uzyskała wyższe wykształcenie.

Macierzyństwo mojej matki było samotne. W moją biografię są wpisane doświadczenia: rozvodu rodziców, bezrobocia matki, w końcu – jej emigracji, trwającej do dziś, oraz biedy.

Jestem matką siedmioletniego synka. Od kilkunastu lat pracuję na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w pełnym wymiarze godzin, mam pensum profesorskie. Uczestniczę w kilku grantach, koordynuję dwa z nich, prowadzę aktywne życie naukowe i regularnie publikuję.

3 A. O'Reilly, *Matricentric Feminism: Theory, Activism and Practice*, Demeter Press, Bradford 2016.

4 Tamże, s. 16.

Oprócz działalności akademickiej jestem koordynatorką, badaczką, edukatorką, facylitatorką. Opracowuję szkolenia, badania edukacyjne i inne, tworzę i przeprowadzam ewaluacje, przygotowuję raporty badawcze, inicjuję grupy szkoleniowe i zadaniowe, projektuję procesy testowania metodologii pracy z osobami dorosłymi. Współpracuję z instytucjami kultury oraz z instytucjami opieki zdrowotnej i społecznej, takimi jak szpital psychiatryczny, domy pomocy społecznej, instytucje działające na rzecz osób z niepełnosprawnościami. Przygotowuję programy zagranicznych szkoleń dla kadr instytucji kultury i na ich podstawie tworzę bazy wiedzy oraz materiały szkoleniowe. Angażuję się w przedsięwzięcia organizacji pozarządowych oraz współprowadzę feministyczną, antyrasistowską i prouchodzącą fundację, w której współpracuję z pięcioma kobietami.

Jestem zatrudniona równolegle na uniwersytecie i w fundacji, jednocześnie realizuję projekty badawcze i wdrożeniowe, pracuję w modelu badań w działaniu. Wędruję pomiędzy uniwersytetem a światem społecznym, dzięki czemu przenoszę w obu kierunkach wiedzę, refleksję, doświadczenie, kompetencje, a także wytwarzam wiedzę, która może być wyrażana za pomocą różnych gatunków wypowiedzi – naukowych i nienaukowych. Te formy wyrazu są dla mnie jednakowo ważne. Nie traktuję uniwersytetu jako jedyne pola aktywności: tworzę dla siebie przestrzenie alternatywne i odnajduję w nich to, czego brakuje mi na uczelni. Nie pracuję w modelu eksperckim, lecz w modelu współtworzenia. Często współpracuję z kobietami. Praca z kobietami, które uwielbiam, podziwiam, lubię – jest zarówno dla mnie, jak i dla nich ogromnym wytnieniem.

Polityki tożsamości i maskowanie redystrybucji

Jak pisała Julie A. Charlip: „Pomimo moich osiągnięć [...] wciąż towarzyszy mi podstępne podejrzenie, że w końcu ktoś mnie zadenuncjuje: Oszustka!, a następnie odeśle tam, skąd przyszedłam”⁵. Ten lęk jest mi dobrze znany. Wielokrotnie rozmawialiśmy o nim z uniwersyteckimi przyjaciółkami, z którymi łączy mnie historia pochodzenia i awansu klasowego. O tym, że pewnego dnia ktoś odkryje, że nie zasługujemy na to, żeby „tu” być, zostaniemy zdemaskowane. Niektóre z nas miały powracające koszmary senne tej treści.

5 J.A. Charlip, *A Real Class Act: Searching for Identity in the „Classless Society”*, w: *This Fine Place So Far from Home: Voices of Academics from the Working Class*, ed. by C.L. Barney Dews, C. Leste Law, Temple University Press, Philadelphia 1995, s. 38.

Wkroczenie w struktury uniwersytetu było dla nas wielkim wydarzeniem, któremu towarzyszyły zinternalizowany stres, poczucie niższości i kompleksy. Nie rozmawialiśmy w innym gronie niż najbliższe o naszym klasowym wstydzie i obawach z nim związanych. Akademia na pierwszy rzut oka jawiła się jako przestrzeń wyraźnie ustrukturyzowana: ze względu na ówczesne sąsiedztwo instytutu politologii na naszym kampusie na początku lat dwutysięcznych krajobraz uczelni zdawał się zdominowany przez profesorów i ich męskich studentów w garniturach.

Kwestia pochodzenia klasowego raczej nie jest tematem swobodnych dyskusji w kręgach uniwersyteckich, nawet tych bardziej nieformalnych. Uświadomienie sobie tego specyficznego uczelnianego habitusu, związanego z eleganckim nietematyzowaniem indywidualnego pochodzenia, przywołuje na myśl autobiograficzną powieść *Powrót do Reims*. Jej autor, Didier Eribon, uważał, że mniej trudności przysporzyło mu ujawnienie własnej homoseksualności niż przyznanie się do robotniczych korzeni w społecznych strukturach środowiska uniwersyteckiego⁶.

Tendencja do przemilczania pochodzenia klasowego i swoista taktyka mimikry, którą określiłabym jako przykrawanie własnej ekspresji do bezklasowości zbiorowego habitusu uniwersyteckiego, jest jednak symptomem szerszego zjawiska: wypierania neomarksowskiego instrumentarium pojęciowego w języku lewicowej krytyki i zastępowania go językiem poststrukturalizmu, będącego narzędziem polityki tożsamości. Ten kontekst staje się szczególnie istotny, jeśli rozważymy modele uprawiania współczesnej humanistyki i kulturoznawstwa w Polsce. Im bardziej są one „wypreparowane” z analizy społecznej, ekonomicznej, instytucjonalnej, legislacyjnej i materialnej, tym bardziej potwierdzają logikę neoliberalnych iteracji odwracania się w analizie kulturowej od kwestii nierówności społecznych w stronę różnic tożsamościowych. Agata Sikora przypomina, że skupienie się na kwestiach identyczności, takich jak rasa, gender oraz orientacja seksualna, w krytyce lewicowej „uwewnętrznia reguły neoliberalnych mechanizmów i logiki kapitalizmu” oraz odsuwa w cień problem nierówności ekonomicznych, stratyfikacji klasowej czy kapitalistycznego wyzysku⁷.

Mark Fisher pisał o tym bardziej wprost, w tonie demaskacji:

6 D. Eribon, *Powrót do Reims*, przeł. M. Ochab, Wydawnictwo Karakter, Kraków 2019.

7 A. Sikora, *Wolność, równość, przemoc. Czego nie chcemy sobie powiedzieć*, Wydawnictwo Karakter, Kraków 2019, s. 122.

najmniejsza wzmianka o kwestii klasy jest automatycznie traktowana jak próba umniejszenia znaczenia rasy i płci społeczno-kulturowej. W rzeczywistości dzieje się coś przeciwnego – Zamek Wampirów używa ultraliberalnego rozumienia rasy i płci społeczno-kulturowej do maskowania kwestii klasowych⁸.

Zamek Wampirów – jak nazywa hipstersko-akademicką, modną, lewicową klikę, posługującą się szybką i bezlitosną logiką twitterowych dyskusji i eks-komunik – stosuje według Fishera taktyki, które służą przemilczaniu różnic klasowych:

Świadomość klasową charakteryzuje kruchość i ulotność. Drobnomieszczaństwo dominujące w świecie nauki i kultury stosuje różne subtelne techniki dywersji i prewencji, które sprawiają, że nigdy nie omawia się tej kwestii, a jeżeli z jakiegoś powodu pojawi się ona w rozmowie, wówczas osobę, która ją poruszyła, traktuje się jak wrzeszczącego impertynenta i buraka nieobeznanego z etykietą⁹.

W podobnym tonie Nancy Fraser anonsowała nową konstelację gramatyki politycznych artikulacji: od podnoszenia problemów redystrybucji kapitału do polityki uznania (*recognition*), skupionej na kwestiach tożsamościowych¹⁰. Diagnoza Fraser przynosi podobne wnioski jak u Fishera, jednak podsuwa interesujące wyjaśnienie przyczyn zaniedbywania w dyskursie lewicowym kwestii redystrybucji i nierówności ekonomicznych. Według autorki *Dróg feminizmu* źródła deprecjacji kulturowej poszczególnych grup społecznych, których tożsamości definiuje się poprzez kategorie gender, rasy czy orientacji seksualnej, tkwią w dezawuujących reprezentacjach kulturowych. Jednak te ostatnie, podobnie jak kategoria kultury *en masse*, są postrzegane jako „swobodnie płynące dyskursy, a nie zinstytucjonalizowane znaczenia i normy. Hipostazując kulturę, zarówno abstrahują one od błędnego rozpoznania instytucjonalnej matrycy, jak i zaciemniają jej uwikłanie w niesprawiedliwość dystrybucyjną”¹¹.

8 M. Fisher, *Wyjście z Zamku Wampirów*, przeł. K. Zubala, „Nowy Obywatel” 19.12.2017, <https://nowyobywatel.pl/2017/12/19/wyjscie-z-zamku-wampirow/> (17.08.2022).

9 Tamże.

10 N. Fraser, *Rethinking Recognition*, „New Left Review” 2000, vol. 3, s. 107.

11 Tamże.

Być może ów uniwersytecki habitus, który nie akceptuje swobodnego wyrażania kwestii klasowych, jest w istocie specyficznym złożeniem instytucjonalnych norm współżycia w relacjach zawodowych oraz sposobu myślenia o kulturze, funkcjonującym w pewnym modelu uprawianiu dyscypliny, który stał się dominujący na polskich uczelniach? Mam na myśli model, w którym kulturę rozumie się jako porządek reprezentacji, lecz nie uwzględnia się relacji między tymi reprezentacjami i rzeczywistością społeczną i ekonomiczną, w ich materialnym, a nie dyskursywnym podłożu. Sikora przekonuje w tym kontekście:

Lewicowość od lat sześćdziesiątych jest wszak częściej kojarzona z językiem akademickich analiz niż pracowniczych postulatów. Znakiem postępowości stała się walka z dominującym dyskursem, a nie z kapitalistycznym wyzyskiem. Hasła międzynarodowej klasowej solidarności zastąpiono tworzeniem coraz węższych identyfikacji zakorzenionych w osobistym doświadczeniu¹².

Polski dyskurs klasowy

O ile w brytyjskich i amerykańskich krytyczno-lewicowych dyskursach akademickich pojęcia klasy i wypierania dyskursu klasowego są często stosowane, w odniesieniu do rzeczywistości polskiego środowiska akademickiego posługiwałam się tymi terminami ostrożniej. Warto sięgnąć do tradycji badań socjologicznych i kulturoznawczych, w których kategoria klasy średniej w odniesieniu do polskiego posttransformacyjnego neoliberalizmu jest rekonstruowana nie jako kategoria socjologiczna, lecz polityczna projekcja¹³, mit¹⁴, nowy mesjanizm¹⁵, efemeryda¹⁶ czy fantazmat¹⁷. Badania te pokazy-

12 A. Sikora, *Wolność, równość, przemoc*, s. 123.

13 K. Lepczyński, *Ideologia klasy średniej. Od modernizacyjnego projektu do niespełnionej obietnicy*, „Studia Socjologiczne” 2021, nr 4, s. 5-31.

14 J. Tittenbrun, *Klasa średnia. Mit czy byt?*, „Studia Krytyczne / Critical Studies” 2016, nr 2, s. 62-85.

15 P. Pluciński, *Dyskurs klasowy polskiej socjologii potransformacyjnej. Niedyskretny urok klasy średniej*, w: *Podziały klasowe i nierówności społeczne. Refleksje socjologiczne po dwóch dekadach realnego kapitalizmu w Polsce*, red. P. Żuk, Oficyna Naukowa, Warszawa 2010, s. 101-116.

16 M. Szcześniak, *Normy widzialności. Tożsamość w czasach transformacji*, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2016.

17 M. Kosińska, *Fantazmat macierzyństwa – fantazmat klasy średniej*, „Widok. Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej” 2022, nr 32.

wały, jak po 1989 roku w Polsce oczekiwano, że klasa średnia wytworzy się w wyniku transformacji ustrojowej niejako naturalnie i ustabilizuje nową realność środkowoeuropejskiej, polskiej wersji kapitalizmu. Jej prasowe, publicystyczne, ale także naukowe opisy były częstokroć konstruowane w planie projektowanej normatywizacji, która określała punkt dojścia zamiast stanu rzeczy. „Klasośredni typ idealny”¹⁸ miał nie tylko stabilizować polską ekonomię, lecz przede wszystkim demokrację. Stąd wynikał oczywiście silnie znormatywizowany obraz klasy średniej oraz jej reprezentantek i reprezentantów, w którym mógł się odnaleźć albo do którego mógł aspirować polski self-made man (częściej mężczyzna aniżeli kobieta).

Klasa średnia, również w Polsce, jest projektem inkluzywnym, swoistym kulturowym skryptem, do którego można zgłosić akces – jeśli nie poprzez spełnienie kryterium zarobkowego, to poprzez styl życia, projektowany dla niej przez polityków, media, socjologów i publicystów (to w tych koncepcjach, które czerpią z kategorii klasowych dystynkcji w teorii Pierra’a Bourdieu).

Na przykład Henryk Domański w swojej silnie normatywizującej narracji o klasie średniej określał kryterium wykonywanego zawodu za pomocą jednego z najbardziej niezawodnych jej wyznaczników i dość ostrożnie, za zachodnimi charakterystykami, wskazywał przynależność do tej klasy przede wszystkim przedsiębiorców, kadry menadżerskiej, kadry kierowniczej, pracowników umysłowych średniego szczebla oraz szeroko rozumianej inteligencji¹⁹. Krzysztof Lepczyński rekonstruował kategorię klasy średniej w polskim dyskursie socjologicznym jako tę, którą „obok przedsiębiorców zaczęli tworzyć profesjonalści czy też swoista mieszanka inteligencji, menedżerów i inżynierów związanych z «Solidarnością», członków dawnej nomenklatury oraz młodych absolwentów uniwersytetów”²⁰.

Przyporządkowanie inteligencji do inkluzywnej kategorii klasy średniej nie jest jednak oczywiste. Nie wszyscy autorzy zaliczają pracownice i pracowników naukowych do tej grupy. W narracji Henryka Domańskiego pojawia się kategoria pracowników naukowych jako części inteligencji nietechnicznej, wraz z lekarzami, prawnikami, nauczycielami szkół średnich, ekonomistami, pracownikami kultury²¹. Edmund Mokrzycki w 1994 roku twierdził,

18 K. Lepczyński, *Ideologia klasy średniej*.

19 H. Domański, *Polska klasa średnia*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2012.

20 K. Lepczyński, *Ideologia klasy średniej*, s. 10.

21 H. Domański, *Polska klasa średnia*.

że w nowej polskiej klasie średniej znaleźli się „reprezentanci wszystkich klas i warstw z czasów «realnego socjalizmu» – od chłopów do intelektualistów”²². Z jednej strony wieszczył upadek znaczenia polskiej inteligencji, spowodowany pauperyzacją środowiska akademickiego i marginalizacją jego instytucji, z drugiej – wskazywał, że stanie się ona podbudową polskiej klasy średniej wraz z głównym komponentem w postaci *knowledge class*. Jednak już w raporcie z 2019 roku *Klasa średnia w Polsce. Czy istnieje polski self-made man?* inteligencja (określana ogólnie) jest zaliczana do najwyższej kategorii położenia społecznego i ekonomicznego według schematu EGP²³. To klasa wyższa definiowana jako „profesjonaliści wyższego szczebla – właściciele wielkich firm, wyższa kadra menadżerska, wysocy urzędnicy administracji państwowej, inteligencja”²⁴. Podobnie rozumie inteligencję Maciej Gdula – jako segment klasy wyższej, nie średniej. Aby ją scharakteryzować, posiłkuje się pojęciami znanymi z teorii Pierre’a Bourdieu: kapitałów społecznego i kulturowego oraz dyspozycji stylów życia:

Poprzez analizę różnego składu poszczególnych typów kapitałów można opisać zróżnicowanie [...] także w ramach klas poprzez wyodrębnienie na przykład dominującego segmentu klasy wyższej właścicieli dużych przedsiębiorstw i elity kadry kierowniczej oraz sektora zdominowanego, wyposażonego w duży kapitał kulturowy, ale niewielki ekonomiczny, czyli naukowców i artystów²⁵.

Także Tomasz Zarycki i Tomasz Warczok uczynili inteligencję istotnym komponentem swojej koncepcji, przedstawionej w *Hegemonii inteligenckiej*²⁶ – znaczącą grupą pośród dominujących elit Europy Środkowo-Wschodniej.

22 E. Mokrzycki, *Nowa klasa średnia*, „Studia Socjologiczne” 1994, nr 1, s. 37-52.

23 R. Erikson, J.H. Goldthorpe, L. Portocarero, *Intergenerational Class Mobility in Three Western European Societies: England, France and Sweden*, „The British Journal of Sociology” 1979, vol. 30, no. 4.

24 P. Kukołowicz, *Klasa średnia w Polsce. Czy istnieje polski self-made man?*, Polski Instytut Ekonomiczny, Warszawa 2019, s. 13, chrome-extension://efaidnbmnnnibpcajpcgclefindmkaj/https://pie.net.pl/wp-content/uploads/2019/09/PIE-Raport_Klasa_srednia.pdf (18.08.2022).

25 *Klasy w Polsce. Teorie, dyskusje, badania, konteksty*, red. M. Gdula, M. Sutowski, Instytut Studiów Zaawansowanych, Warszawa 2017, s. 145.

26 T. Zarycki, T. Warczok, *Hegemonia inteligenccka. Kapitał kulturowy we współczesnym polskim polu władzy –perspektywa „długiego trwania”*, „Kultura i Społeczeństwo” 2014, nr 4, s. 27-49.

Inteligencja wobec obietnic awansu klasowego

Polska inteligencja, reprezentowana przez pracownice i pracowników uniwersytetów po 1989 roku, w świetle powyżej rekonstruowanych dyskursów o polskiej klasowości okazuje się bytem mglistym, zawieszonym w próżni pomiędzy obietnicą klasy średniej a mirażem tak zwanej klasy wyższej. Przy czym w sensie ekonomicznym wiele akademikzek i akademików mogłoby nie spełniać kryteriów dochodowych ani jednej, ani drugiej z wymienionych klas. W kontekście średnioklasowego merytokratycznego mitu, który miałyby realizować polska kadra naukowa, istotne jest jego oddziaływanie w planach jednostkowych prospektów biograficznych. Obietnica wpisana w pożądaną przynależność do klasy średniej zawiera – jak rekonstruuje Krzysztof Lepczyński – wizję dobrego życia, osiągnięcia wyższego statusu, wypracowywanego w toku kariery akademickiej, najpewniej dzięki merytokratycznej konkurencji. Według Lepczyńskiego kategoria klasy średniej służy w planie indywidualnych biografii zarówno do uzasadniania sukcesów (osiąganych w wyniku przedsięwziętych posunięć, ciężkiej pracy bądź dzięki uzyskanemu wykształceniu i kompetencjom), jak i wyjaśniania oraz racjonalizacji niepowodzeń.

W tym miejscu warto zadać pytanie o sposoby racjonalizacji porażek w środowisku polskich akademikzek i akademików. Czy we wczesnych latach dwutysięcznych wraz z podjęciem pracy na polskiej uczelni można było rozwinąć karierę akademicką i wciąż nie odczuwać przynależności do klasy średniej? W jaki sposób polski mit klasy średniej, projektowany na środowisko akademickie niejako awansem, realizował się w biografjach tych, które i którzy byli (jak ja oraz osoby z mojego otoczenia) pierwszymi osobami z wykształceniem wyższym w swoich rodzinach? Które i którzy nie posiadali wyjściowego kapitału w postaci odziedziczonych dóbr materialnych? Które i którzy (jak ja, po raz kolejny) w okresie studiów doktoranckich musieli zarabiać na swoje utrzymanie poza uniwersytetem?

Moje doświadczenie nie zamyka się w awansie klasowym oraz satysfakcji z nim związanej. Nie czuję także przynależności do elit intelektualnych. Przeciwnie, dyskursywne klasowe normatywizacje, rysowane grubą kreską, wzbudzają we mnie wrażenie niedopasowania, utknięcia pomiędzy środowiskiem ludowym (mojej rodziny) a światem akademickim. Ta pozycja „pomiędzy” wywołuje ponadto wiele pytań, wątpliwości i konsternację zarówno we mnie samej („dlaczego osoba najbardziej wykształcona w rodzinie (ja) zarabia najmniej wśród tego samego pokolenia kuzynostwa, które bez wyższego wykształcenia, drogą drobnej przedsiębiorczości także awansowało do klasy średniej?”), jak i wśród osób z kręgu rodzinnego, które nie mają wyobrażenia

o pracy intelektualnej w akademii („ale konkretnie to co ty robisz na tej uczelni?”). To także wewnętrzna konieczność nieustannego udowadniania własnej przydatności oraz sensowności wykonywanej pracy, a jednocześnie tłumaczenia się z tego, dlaczego nie przynosi ona oczekiwanych zysków. Dlatego odnajduję się w słowach z autoetnograficznej opowieści Carolyn Leste Law: „pomimo tego, że zdaje sobie sprawę, że jestem źródłem sukcesu dla mojej rodziny, nie opuszcza mnie wrażenie, że wybierając taką ścieżkę życia, stałam się wirtualnie nieobecna dla moich bliskich”²⁷. Ten specyficzny stan emocjonalny, związany z doświadczeniem awansu klasowego, został określony przez Michaela D. Grimesa i Joan Marie Morris jako „uwięźnięcie pomiędzy” (*caught in the middle*): swoiste doświadczenie wyalienowania w środowisku rodziny pochodzenia, a zarazem poczucie wyobcowania w nowym usytuowaniu społecznym, wywołujące dysonans. Jake Ryan i Charles Sackrey, autorzy książki *Strangers in the Paradise. Academics from the Working Class*, przyjmowali, że ta sprzeczność odczuć w mobilnej społecznie osobie stanowi efekt internalizacji konfliktów związanych ze społeczną stratyfikacją klasową²⁸.

Jeszcze w 1994 roku Edmund Mokrzycki przekonywał, że w wyniku posttransformatywnego upadku instytucji akademickich ich pracownicy stosowali na ogół „indywidualne strategie ucieczki”²⁹, takie jak wyjazdy na uczelnie zagraniczne, zmiana zawodu lub też, jak pisała Magda Szcześniak, przeistoczenie się z inteligenta w biznesmena³⁰. Jednak odnoszę wrażenie, że pokolenie naszych profesor i profesorów w latach dziewięćdziesiątych XX wieku i w pierwszej dekadzie XXI wieku było silnie zaabsorbowane próbą odnalezienia się w projektowanym fantazmacie klasy średniej. Te dążenia realizowali poprzez – powszechną wówczas – wieloletowość, pełnienie funkcji administracyjnych, wypracowywanie godzin nadliczbowych, uczestnictwo w komisjach (rekrutacyjnych, w postępowaniach awansowych i innych). Moje pokolenie także próbowało się odnaleźć w tym porządku: dodatkowe zajęcia na studiach zaocznych, jeszcze wówczas opłacanych, i nadgodziny stały się stałym elementem aktywności zawodowej dla wielu z nas. Z kolei rzadziej,

27 C. Leste Law, *Introduction*, w: *This Fine Place So Far From Home: Voices of Academics From the Working Class*, ed. by C.L. Barney Dewes, C. Leste Law, Temple University Press, Philadelphia 1995, s. 1-2.

28 J. Ryan, Ch. Sackrey, *Strangers in Paradise: Academics from the Working Class*, South End Press, Boston 1984.

29 E. Mokrzycki, *Nowa klasa średnia*.

30 M. Szcześniak, *Słabe obrazy klasy średniej*, „Widok. Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej” 2016, nr 11.

przynajmniej w moim środowisku akademickim, promowano oraz wspierano merytokratyczny program rozwijania karier naukowych, polegający na uczestnictwie w grantach, w politykach publikacyjnych (w szczególności w zagranicznych publikatorach) lub w programach mobilności akademickiej. Pod tym względem akademickie środowisko nauk humanistycznych zaczynało wyraźnie się różnić od reprezentantek i reprezentantów nauk społecznych.

Indywidualne próby wypracowywania średnioklasowego statusu ekonomicznego były dla młodych badaczek i badaczy zadaniem bardzo angażującym, choć w sytuacji takich osób jak ja – bez kapitału wyjściowego – owa akumulacja nie następowała wykładniczo. Własne mieszkanie pozostawało wciąż w sferze marzeń, zagraniczne podróże – osiągalne jedynie w formie niskobudżetowych wypraw w gronie znajomych. W moim środowisku pierwsze zatrudnienie na czas nieokreślony następowało po habilitacji, czyli przed ukończeniem przez osoby zainteresowane czterdziestego roku życia. Do tego momentu ani wysokość zarobków adiunktek i adiunktów, ani umowy czasowe nie pozwalały nawet na zaciągnięcie kredytu mieszkaniowego. Jak pisze Paula Kukołowicz:

Obciążenie kredytem na zakup domu lub mieszkania jest związane z wysokością uzyskiwanych dochodów. Kredyt taki najczęściej mają członkowie klasy wyższej (32 proc.), rzadziej członkowie klasy średniej (16 proc.), najrzadziej zaś członkowie klasy niższej (6 proc.)³¹.

Rekompensatę mogły stanowić wzory życia, wpisane w fantazmat klasy średniej oraz poczucie akumulacji kapitału kulturowego. Brak własnego mieszkania zawsze można było uzasadnić berlińskim modelem wynajmu socjalnego, brak samochodu – ograniczaniem śladu węglowego. Jednak uniwersytet z pewnością nie był miejscem pracy, które mogło wpłynąć na wyraźny wzrost statusu materialnego kobiet, które samodzielnie (bez wsparcia rodziny czy męskiego partnera) rozwijały karierę akademicką.

Intersekcjonalna matryca pozycji kobiety na uczelniach wyższych. Prywatyzacja kosztów pracy i habituacja stresu

Perspektywa intersekcjonalna pozwala uchwycić relację pomiędzy tym, co Mark Fisher i Nancy Fraser stawiali jako antynomiczne: perspektywą analizy

³¹ P. Kukołowicz, *Klasa średnia w Polsce*, s. 6.

klasowej a artykulacjami polityk tożsamości ze względu na rasę, gender czy orientację seksualną. Jak pokazywała Leslie McCall, intersekcjonalność ujawnia zależność modalności relacji społecznych i formacji podmiotowych tożsamości³². W tym ujęciu można rozpatrywać kategorię gender jako obszar przecinania się kilku (lub wielu) jednocześnie mechanizmów wykluczenia i dominacji³³. W kontekście edukacji wyższej jako najbardziej widoczne intersekcje, które wpływają na pracę osób zatrudnionych na uczelni, można wskazać rasę, klasę i gender³⁴. Oznacza to, że na amerykańskich kampusach w populacjach pracowników i pracownic naukowych osobami najbardziej wykluczonymi są czarne kobiety, które wywodzą się z rodzin o niskim statusie socjo-ekonomicznym. W badaniach wśród widocznych form wykluczenia ujawniono: jawny klasizm, mikroagresje, dyskryminację, większą skrupulatność w ocenie wyników, oczekiwanie działań bardziej zaangażowanych pod względem interakcji (odgrywanie ról wspierających, opiekuńczych, na przykład wobec studentów i studentek) i obciążenie pracą, „która jest ważna, ale nie liczy się w ewaluacji pracowniczej”³⁵. Z kolei najczęściej wymieniany-

-
- 32 L. McCall, *The Complexity of Intersectionality*, „Signs: Journal of Women in Culture and Society” 2005, vol. 30, no. 3, s. 1771-1800.
- 33 A. Sa’ar, D. Sachs, S. Aharoni, *Between a Gender and a Feminist Analysis: The Case of Security Studies in Israel*, „International Sociology” 2011, vol. 26 no. 1, s. 50-73. Zob. też: P. Hill Collins, S. Bilge, *Intersectionality*, UK Medford, MA Polity Press, Cambridge 2020; K. Crenshaw, *On Intersectionality: Essential Writings*, The New Press, New York 2017; S.A. Shields, *Gender: An intersectionality Perspective*, „Sex Roles” 2008, vol. 59, no. 5, s. 301-311.
- 34 E.M. Lee, T. Maynard, *Faculty Members from Low-Socioeconomic-Status-Backgrounds: Student Mentorship, Motivations, and Intersections*, w: *Intersectionality and Higher Education: Identity and Inequality on College Campuses*, ed. by W.C. Byrd, R.J. Brunn-Bevel, S.M. Ovink, Rutgers University Press, New Brunswick 2019.
- 35 E.A. Armstrong, L.T. Hamilton, *Paying for the Party*, Harvard University Press, Harvard 2013; H. Brook, D. Michell, *Learners, Learning, Learned: Class, Higher Education, and Autobiographical Essays from Working-Class Academics*, „Journal of Higher Education Policy and Management” 2012, vol. 34, no. 6, s. 587-599; A. Chang, *Becoming Academicians: An Ethnographic Analysis of the Figured Worlds of Racially Underrepresented Female Faculty*, „Negro Educational Review” 2013, vol. 64, no. 4; M.D. Grimes, J.M. Morris, *Caught in the Middle. Contradictions in the Lives of Sociologists from Working-Class Backgrounds*, Praeger Publishers, Westport, Conn. – London 1997; G. y Muhs, *Presumed Incompetent: The Intersections of Race and Class for Women in Academia*, University Press of Colorado, Boulder Colorado 2012; T.J. Haney, *Factory to Faculty: Socioeconomic Difference and the Educational Experiences of University Professors*, „Canadian Review of Sociology / Revue canadienne de sociologie” 2015, vol. 52, no. 2; R.D. Langhout, F. Rosselli, J. Feinstein, *Assessing Classism in Academic Settings*, „The Review of Higher Education” 2007, vol. 30, no. 2; E. Margolis, M. Romero, *The Department is Very Male, Very White, Very Old, and*

mi kosztami intersekcjonalnych wykluczeń, które prywatyzują pracownice o niskim statusie społeczno-ekonomicznym, okazały się: wypalenie emocjonalne, wyczerpanie, zmęczenie, stres, niższa produktywność, skłonność do większej prywatności i mniejszej socjalizacji w miejscu pracy³⁶.

Ponadto jeśli weźmiemy pod uwagę perspektywę doświadczenia kobiecego, powinna ona uwzględniać zmienne w ciągu życia i niestałe pozycje klasowe kobiet, wynikające z ich ubożenia w pewnych okolicznościach biograficznych, takich jak śmierć męża (wdowieństwo), przerwy w pracy z powodu narodzin dziecka, zdrowie reprodukcyjne, samodzielne macierzyństwo, nieodpłatna praca opiekuńcza (wobec dzieci, rodziców, osób starszych), wcześniejsze, w porównaniu z mężczyznami, przechodzenie na emeryturę. Na pozycję zawodową kobiet w akademii szczególnie wpływają ograniczenia w rozwoju kariery zawodowej związane z macierzyństwem, zdrowiem reprodukcyjnym oraz pracą opiekuńczą. Na przykład wiek reprodukcyjny kobiet pokrywa się z ogólnie przyjętym w środowisku akademickim czasem uzyskiwania kolejnych stopni naukowych. Okres pomiędzy obroną doktoratu a uzyskaniem tytułu doktory habilitowanej przypada na trzecią dekadę życia kobiet, zatem w planie biograficznym może przynosić opóźnienia, trudności, a najczęściej ogromny i wzmógłony wysiłek związany z intensyfikacją życia naukowego i macierzyńskiego.

Moje kolokwium habilitacyjne przypadło na drugi rok życia syna. Książkę habilitacyjną pisałam niedługo po jego urodzeniu, dzięki temu, że mogłam sobie zapewnić pomoc w formie odpłatnej opieki nad dzieckiem. Bardzo intensywnie pracowałam i jednocześnie karmiłam dziecko piersią. Wysiłek energetyczny i psychiczny, które wówczas poniosłam, nie pozostały – jak się okazało później – obojętne dla mojego zdrowia. Po uzyskaniu habilitacji, przez wiele miesięcy nie miałam sił publikować i pracować „jak dawniej”. Koszty związane z wychowaniem dziecka i wysiłkiem nieustawiania w pracy naukowej poniosłam samodzielnie, można powiedzieć, że je sprywatyzowałam. Gdy zostałam matką, moja sytuacja materialna znacznie się pogorszyła, mimo że otrzymywałam świadczenia socjalne (dopłata do wczasów i dodatek świąteczny) oraz częściową refundację kosztów placówek opiekuńczych. Podjęcie przeze mnie rocznego urlopu było koniecznością ze względu na

Very Conservative: The Functioning of the Hidden Curriculum in Graduate Sociology Departments, „Harvard Educational Review” 1998, vol. 68 no. 1; L.A. Staeheli, R. Nagar, *Feminists Talking across Worlds, Gender, Place and Culture*, „A Journal of Feminist Geography” 2002, vol. 9, no. 2.

36 E.M. Lee, T. Maynard, *Faculty Members...*, s. 109.

zajęcie się nowo narodzonym synem i równoczesną pracą nad książką, jednak oznaczało pobieranie tylko 60 procent dotychczasowej pensji adiunktki (roczny urlop macierzyński nie jest pełnopłatny) oraz pokrywanie niemałych kosztów wsparcia w opiece nad dzieckiem (nie miałam możliwości skorzystania z „instytucji babci”).

Praca opiekuńcza kobiet wykonywana nieodpłatnie lub ponoszenie jej kosztów niesie ze sobą zagrożenie zubożeniem, a w dłuższej perspektywie – pauperyzację kobiet w Polsce. Wiąże się to z prognozowaną wysokością świadczeń emerytalnych, uzależnioną od tych czynników. Opisane wcześniej praktyki, stosowane wobec pracownic o niskim statusie społeczno-ekonomicznym, zatrudnionych w instytucjach akademickich, były także moim udziałem – do momentu pojawienia się dziecka w moim życiu. Macierzyństwo nie tyle zmieniło mój status na uniwersytecie (nie zaczęłam być traktowana z większym szacunkiem w kontekście zlecenia dodatkowych zadań), ile uczynił realną perspektywę, w której przeciążenie obowiązkami i skrócenie dziennego czasu pracy ze względu na obowiązki rodzicielskie uniemożliwiło mi podejmowanie jakichkolwiek nadmiarowych i nieodpłatnych aktywności na rzecz uczelni. Być może była to forma mojego słabego oporu: poczułam, że mam prawo odmówić wykonywania dodatkowej pracy i nie wyrażać zgody na mechanizm, o którym Amado M. Padilla pisała jako kulturowej taksacji (*cultural taxation*) – swoistym długu osób przychodzących do akademii niejako z zewnątrz, ze względu na interseksjonalną matrycę wykluczeń, której podlegają, spłacanym przez nie z odpowiednią gorliwością i we właściwym czasie³⁷.

Zasady samozaradności, przedsiębiorczości, pracowitości, wykuwania własnych sukcesów i zasług, wpisane w ideologię klasy średniej, roztaczają przed kobietami – matkami pracującymi na uczelniach alternatywne wizje sukcesu i porażki. To napięcie związane z dwutorową perspektywą, zintensyfikowane w czasie przygotowywania się do habilitacji, skłoniło mnie do prywatyzacji kosztów bycia matką, jak również do ukrywania ciężarów, które się z tym wiążą. Kiedy w początkowym okresie macierzyństwa nauczyłam się udawać, że nie mam dziecka, że mogę pracować tyle samo co dawniej, stałam się doskonałą egzemplifikacją podmiotu liberalnego feminizmu. Dziś wiem, że ta taktyka była wycieńczająca dla mojej psychiki oraz zdrowia, ponadto przekierowywała na mnie ogromny wydatek energetyczny związany z rolą matki. Obecny ogląd tamtej sytuacji pozwolił mi także dostrzec, że ówczesne

37 A.M. Padilla, *Ethnic Minority Scholars, Research, and Mentoring: Current and Future Issues*, „Educational Researcher” 1994, vol. 23, no. 4, s. 24-27.

aspiracje środowiska akademickiego do średnioklasowego standardu – nawet jeśli w naszym pokoleniu nie oznaczało posiadania domku z ogródkiem, tylko mieszkania, jadania „na mieście” i swobodnego podróżowania – skrywały silne relacje pomiędzy neoliberalną wersją kapitalizmu a stosunkami patriarchalnymi³⁸. Nie muszę dodawać, że w omawianym okresie życia moje szanse na choćby małe mieszkanie na kredyt rozplynęły się w powietrzu.

Relacje kapitalistyczno-patriarchalne w środowisku akademickim zawiązują się za sprawą neoliberalnych reform przeprowadzanych w uniwersytetach i związanych z nimi oczekiwań, przede wszystkim co do naukowej efektywności pracownic i pracowników. Kadra naukowa jest postrzegana głównie w kontekście wydajności i pokonywania kolejnych stopni awansu. Kwestie materialne, zdrowotne, reprodukcyjne są z perspektywy neoliberalizującego się uniwersytetu niewidzialne, co nie oznacza, że nie istnieją. Przeciwnie: ponieważ warunkują produktywność kobiet i mężczyzn, z chwilą gdy są skrywane i nietematyzowane, podlegają zasadzie prywatyzacji kosztów pracy. Na przykład okres urlopu macierzyńskiego do niedawna nie był rozpatrywany w procedurach awansowych, dlatego kobiety sprawujące opiekę nad małymi dziećmi podlegały takim samym normom publikacji jak współpracownicy, którzy nie pełnili funkcji opiekuńczych. Warto sobie uświadomić, że te koszty w większym stopniu są spłacane przez kobiety, co przejawia się w: wolniejszym, mniej intensywnym przebiegu ich karier naukowych, rzadszym niż mężczyźni zajmowaniu stanowisk kierowniczych i zarządczych, późniejszym awansie naukowym, wcześniejszym przechodzeniu na emeryturę i niższym świadczeniu emerytalnym, częstszym sprawowaniu funkcji opiekuńczych (wobec dzieci, w okresie szczytu kariery, i wobec rodziców, w wieku przed-emerytalnym). Przywołane doświadczenia doskonale ilustrują pojęcie „kary za macierzyństwo”, którą w większości krajów rozwiniętych ponoszą głównie kobiety, a która czyni je podmiotami w słabszej kondycji ekonomicznej³⁹.

38 G.S. Cannella, M. Salazar Perez, *Emboldened Patriarchy in Higher Education: Feminist Readings of Capitalism, Violence, and Power*, „Cultural Studies? Critical Methodologies” 2012, vol. 12, no. 4, s. 279-286; J. MacInnes, *Analysing Patriarchy Capitalism and Women’s Employment in Europe*, „Innovation: The European Journal of Social Science Research” 1998, vol. 11, no. 2, s. 227-248; M. Trawińska, *Urodzone do ofiarności. O romansie patriarchy z kapitalizmem*, „Recykling Idei” 2007, nr 9; Ø.G. Holter, *Gender, Patriarchy and Capitalism: A Social Forms Analysis*, Work Research Institute, Oslo 1997.

39 L. Scott, *Kara za macierzyństwo*, w: *Kapitał kobiet. Dlaczego równouprawnienie wszystkim się opłaca?*, przeł. D. Konowrocka-Sawa, Wydawnictwo Filtry, Warszawa 2021; S. Benard, S.J. Correll, *Normative Discrimination and the Motherhood Penalty*, „Gender & Society” 2010, vol. 24,

Zakończenie. Strategie oporu. Artykulacje usytuowania i współpracy kobiet

Wiele autorek i autorów zwraca uwagę na fakt, że osoby zatrudnione na uczelni, wywodzące się z rodzin o niskim statusie społeczno-ekonomicznym, zachowują osobność względem społeczności akademickiej, stawiają siebie w pozycji outsiderskiej, kogoś na marginesie⁴⁰. Kiedy prezentowałam autoetnografię podczas seminarium grantowego, jedna ze współpracowniczek zapytała mnie: „skoro było Ci tak źle na tej uczelni, to dlaczego nie próbowałaś jej zmieniać?”. Poczucie wyobcowania, uwewnętrzniony stres związany ze wstydem klasowym oraz po prostu ze wzmożonym wysiłkiem, wynikającym z wykonywania podwójnej pracy – zawodowej i opiekuńczej – nie tworzą korzystnych dyspozycji do wykonywania pracy administracyjnej na rzecz uniwersytetu. W moim instytucie wszystkie stanowiska administracyjne piastują kobiety, które nie pełnią funkcji rodzicielskich.

Wiele badań pokazuje, że na amerykańskich kampusach od pracownic naukowych, które pochodzą z rodzin o niskim statusie społeczno-ekonomicznym, oczekuje się wsparcia oraz bliskich relacji ze studentami wywodzącymi się z klasy ludowej. Są traktowane jak „naturalne” pośredniczki klasowe, mediatorzy, opiekunki, a więc osoby wykonujące mnóstwo nieodpłatnej pracy emocjonalnej. Uświadomienie sobie tych mechanizmów zrodziło we mnie niezgodę i powolne dystansowanie się od stresu związanego z pracą na uczelni. Bastionem mojej niezależności (jeszcze jako doktory) stały się decyzje dotyczące wyboru tematów badawczych, metodologii oraz modelu funkcjonowania na uniwersytecie. Współpraca z innymi środowiskami, wychodzenie z dusznej, wręcz nekrofilnej⁴¹, atmosfery zakurzonych garniturów przynosiło mi wielką ulgę i było jak zaczerpnięcie łyku powietrza po wydostaniu się z wody.

no. 5; M.J. Budig, M.J. Hodges, *Differences in Disadvantage: Variation in the Motherhood Penalty across White Women's Earnings Distribution*, „American Sociological Review” 2010, vol. 75, no. 5; J.R. Kahn, J. García Manglano, S.M. Bianchi, *The Motherhood Penalty at Midlife: Long term Effects of Children on Women's Careers*, „Journal of Marriage and Family” 2014, vol. 76, no. 1; M. Lutter, M. Schröder, *Is There a Motherhood Penalty in Academia? The Gendered Effect of Children on Academic Publications in German Sociology*, „European Sociological Review” 2020, vol. 36, no. 3; F.A. Dias, J. Chance, A. Buchanan, *The Motherhood Penalty and the Fatherhood Premium in Employment during Covid-19: Evidence from the United States*, „Research in Social Stratification and Mobility” 2020, vol. 69.

40 M.D. Grimes, J.M. Morris, *Caught in the Middle*.

41 O. Szwabowski, *Nekrofilna produkcja akademicka i pieśni partyzantów. Autoetnografia pracy akademickiej i dydaktycznej w czasach zombie-kapitalizmu*, Instytut Pedagogiki UW, Wrocław 2019.

Doświadczenie współpracy z kobiecym środowiskiem aktywistycznym, edukacyjnym, antyrasistowskim i antydyskryminacyjnym sprawiło, że uzyskałam inne spojrzenie na miejsce zatrudnienia, które dotąd było dla mnie źródłem napięcia psychicznego. Kultura współpracy poziomej, której nauczyłyśmy się z innymi kobietami i tym samym przechodziłyśmy swoistą reedukację, czerpiąc wiele od młodszych koleżanek, pozwoliła mi zobaczyć rytuały władzy opartej na ośmieszaniu czy umniejszaniu obecne przecież od lat na uniwersytecie. Mam na myśli sytuacje z przeszłości, kiedy doktorantki i doktoranci przemawiający podczas seminariów instytutowych byli poddawani publicznemu intelektualnemu osądowi, obrony doktoratów czy wystąpienia na konferencjach, którym towarzyszyły zmasowana krytyka, „zapędzanie w kozi róg”, dyskusje niesłużące pogłębianiu tematów, lecz udowadnianiu miałości intelektualnej interlokutorów. Zarządzanie stresem, który infekował nas od poziomu sekretariatu, oraz zinternalizowany stres kadry administracyjnej tworzyły duszne środowisko pracy, strukturyzowane ze względu na relacje władzy, hierarchii, różnic genderowych, stosunków klasowych, wykluczeń, dyskryminacji, nadużyć, ośmieszeń, seksizmu (jawnego) oraz stresu wykorzystywanego jako narzędzie władzy i dyscyplinowania.

Staram się nie przeciwstawiać sobie dwóch przestrzeni: akademickiej oraz instytucji kultury i NGOów, ponieważ mam świadomość, że w sektorze kultury (zwłaszcza w instytucjach) istnieje również wiele mechanizmów przemocy i dyskryminacji. Jednak dla mojej historii ważne jest to, że podjęłam decyzję, żeby swoje środowiska pracy kształtować bez przemocy i dyskryminacji. Przyjmuję więc model pracy oparty na współdziałaniu, współtworzeniu, relacjach poziomych. Większość działań przeprowadzam teraz w zespołach, z których część sama inicjuję. Podobnie w pracy naukowej – współpracuję z kobietami w przygotowywaniu badań i publikacji. Dotychczas wydałyśmy cztery publikacje, przygotowane w kobiecych zespołach redakcyjnych.

Owa relacyjność i model współdziałania z pewnością stanowią formę kobiecego wspierania się oraz radzenia sobie w sytuacji macierzyństwa. Doświadczenie pełnienia funkcji rodzicielskiej postawiło nowe wyzwania przed moją przestrzenią współpracy. Wiele moich przyjaciółek – wówczas gdy ja zostałam matką, bezdzietnych – nie rozumiało mojego nowego doświadczenia, innej strukturyzacji czasu, innej energii, którą mogłam poświęcić na różne zadania. Wiele osób z mojego otoczenia, które można zaliczyć do klasy średniej, nawet te i ci, którzy bardzo wierzą we współpracę i współdziałanie – w sytuacji rodzicielstwa uciekało się do specyficznej formy prywatyzmu

– zamiast organizacji przedszkola dla większej liczby dzieci, współdzielenia opiekunki czy babci, chętniej wynajmowało opiekunkę, „wywoziło” dziecko do babci, zostawało z dzieckiem.

Dzisiaj posiadam własną „wioskę rodziców” – współpracujących ze sobą, wspólniających opiekę nad dziećmi, pomagających sobie nawzajem, jednak trzeba ją było bardzo świadomie i konsekwentnie zbudować, „wywalczyć”. Dlatego po raz kolejny uczestniczę w doświadczeniu funkcjonowania w światach równoległych: rodzicielskim, przedszkolnym oraz akademickim, aktywistycznym, sprofesjonalizowanym i bezdzietnym. I czuję, że do żadnego z nich nie należę całkowicie. Migruję pomiędzy nimi, mimo że wymagają ode mnie pełnej obecności, zaangażowania oraz dużych wydatków energetycznych. Jednak mam nadzieję, że wytwarzanie refleksji na ten temat wraz z innymi kobietami akademiczkami stanie się nie tylko formą słabego oporu, sublimacji, lecz również, być może, przyczyni się do powolnej zmiany struktur uniwersytetu.

Abstract

Marta Kosińska

ADAM MICKIEWICZ UNIVERSITY IN POZNAŃ

Mother Academic: Matrilocal Autoethnography from the Peripheries

The text implements the form of a matrilocally oriented autoethnography written in the spirit of situated intersectionality. It presents the perspective of an academic mother, activist, and educator, addressing the issue of class situatedness intersected with the role of parenting. The author analyzes the normative dimension of the Polish sociological discourse on social classes and their stratification in the Polish intelligentsia after 1989. The autoethnographic perspective raises questions about the class belonging of modern humanities workers at Polish universities, their class identifications, and their attempts to manage their biographies and academic careers through discourses of class success.

Keywords

intersectionality, matrilocality, social class, university, women's work